

## **GODNOŚĆ OSOBY LUDZKIEJ PODSTAWĄ OCENY POSTĘPU W BIOTECHNOLOGII**

ks. prof. US dr hab. Wiesław Dyk

### **1. Wstęp**

W ramach wstępu odwołam się do historiozofii prehistorycznej przedstawionej przez Posejdoniosa z Amapei, by ukazać źródło szczęśliwości człowieka. Technologia nie jest tu ukazana jako źródło nieszczęść. Fundament zagrożenia tkwi w jej oderwaniu się od natury ludzkiej.

W dalszej części wstępu korzystając z zachowań się zięb kaktusowych podejmuję próbę nakreślenia podstaw destrukcyjności działania.

#### **1.1. Utracony raj według Posejdoniosa**

Posejdonios z Apamei - II wiek przed Chrystusem – wspomina o złym wieku ludzkości. Nie był to czas dobrobytu, lecz pełni życia ludzkiego. Rządy sprawowali wówczas filozofowie. Rządy te były tak doskonałe, że mimo biedy, wszyscy byli szczęśliwi. Szczęście nie zależy od dobrobytu. Porządek w społeczności nie musi być kierowany kodeksem prawnym, a więc i prawo nie było potrzebne, by regulować życie codzienne. Filozofowie, widząc utrudzenie ludzi, ulitowali się nad swymi podwładnymi i wynaleźli technikę, by rozwinąć kulturę życia materialnego. Technika była poddana naturze i nie było rozdziału między techniką a etyką. Natura i kultura oraz technika i sztuka nie odróżniały się od siebie. Technika właściwie była sztuką, a kultura zakresowo pokrywała się z naturą. To natura decydowała o kierunku rozwoju kultury, i taki stan najpełniej odzwierciedlał cywilizację życia.

Niestety, odebrano władzę mądrym, tj. filozofom i pozbawiono ich głosu. Wraz z rozwojem techniki pojawił się dobrobyt, wraz z dobrobytem zrodziła się pogoń za materialnymi dobrami, a to z kolei sprzyjało rozwojowi zawiści i egoizmu. W takim stanie technologia zdominowała sztukę, a kultura sprzeniewierzyła się naturze. I tak powstała cywilizacja śmierci.

Z prehistorycznej historiozofii Posejdoniosa płynie nauka, iż technologia nie równa jest technologii (technika nie musi przeciwstawiać się logice życia). Ocena etyczna techniki zależy od tego, w czyich rękach się ona znaj-

duje. Zamiast więc wystawiać na krytykę biotechnologię, powinniśmy oceniać postępy biotechnologów.

## **1. 2. Nim kamienie wołać będą niech przemówią zięby Darwina**

Zięba ziębie nie jest równa. Peter i Rosemary Grantowie przyglądali się życiu zięb kaktusowych (badania zapoczątkowane w 1973 roku) na wyspie Daphne Major. Ptaki te żywią się tylko pyłkiem, nasionami i nektarem z kwiatu kaktusa. Z wiosną, kiedy kaktusy kwitną zięby żywią się ich pyłkiem i sokiem, a później ich nasionami. Badacze ci zauważyli, że zięby mimo głodu czekają cierpliwie, aż kielich kwiatu się otworzy. Dostając się do swej naturalnej spiżarni zapylają kwiat, który „odwdzięczy” się im później dając im nasiona na pożywienie. Niestety, pojawiają się wśród zięb „aspołeczne i niecierpliwie typy”, które rozrywają kielich wcześniej nim zdąży się on otworzyć. W wyniku takiego działania kwiat nie może wydać owoców. „Krótkowzroczne” zięby, za cenę ucztu „tu i teraz” pomniejszają zasoby pożywienia na przyszłość, doprowadzają do skurczenia się liczby populacji. Działania te, gdy się upowszechnią mogą doprowadzić do wyginięcia kaktusów, a jednocześnie i wymarcia wszystkich zięb kaktusowych.

W atmosferze tęsknoty za utraconym rajem i śledzenia samodestrukcyjności istot żywych wkroczyliśmy w złoty wiek rozwoju biotechnologii. Idee humanizmu, postępu i integracji zdają się być głównym motywem technicznej racjonalizacji, kalkulacji i planowania.

## **2. BIOTECHNOLOGIA MIĘDZY TOTALIZMEM I INTEGRATYZMEM**

Przemysł XXI wieku wspierany jest trzema dziedzinami wiedzy: informatyką, telekomunikacją i biotechnologią. Najogólniej biotechnologię rozumie się jako „świadczenie dóbr i usług z zastosowaniem metod biologicznych”<sup>1</sup> Wszystkie z wymienionych wyżej dziedzin wiedzy odgrywają ważną rolę w życiu człowieka. Biotechnologii jednak przysługuje priorytet, gdyż „znajduje zastosowanie w głównych sferach życia i działalności człowieka: rolnictwie i przetwórstwie rolno-spożywczym, przemyśle farmaceutycznym, w ochronie środowiska i w zagwarantowaniu biobezpieczeństwa”<sup>2</sup>

Biotechnologia, której początki datują się z końcem lat sześćdziesiątych, przeszła już dynamiczny etap ewolucji. Początkowo była to nauka stosująca dane biologiczne osiągnięcia inżynierii do wzajemnego dostosowania człowieka i maszyny. Nie tak dawno, rozumiano ją jako umiejętność wykorzystania organizmów żywych, komórek i ich organelli celem wytworzenia nowych produktów nauki lub dla celów komercyjnych. Obecnie, dzięki wsparciu inżynierii genetycznej i rekombinacji, wskazuje się, że jej zada-

---

<sup>1</sup> T. Twardowski i A. Michalska, Dylematy współczesnej biotechnologii z perspektywy biotechnologa i prawnika, Toruń 2000, s. 14.

<sup>2</sup> Tamże, s. 15.

niem jest otrzymywanie żądanych zmian w materiale biologicznym. Potencjalny wpływ biotechnologii na genetyczną różnorodność, produkcję zwierzęcą, produkcję roślinną oraz na środowisko i konsumenta powoduje, że zamiast o jej osiągnięciach mówi się, w gronie samych biotechnologów, o jej zagrożeniach. Ten samokrytycyzm badaczy świadczy o tym, że istotnym czynnikiem motywującym rozwój biotechnologii nie może być tylko korzyść ekonomiczna, rozwój przemysłu. Rozwój ten budzi nadzieję na wyważenie skrajności w postaci, z jednej strony wielkich oczekiwań, a z drugiej strony przesadnych obaw.

Trudno byłoby dzisiaj nie docenić wartości postępu biologicznego, a zwłaszcza genetyki. Byłoby oznaką nieuctwa ignorowanie przyrodniczego potencjału tkwiącego w świecie istot żywych, w tym także i człowieka. Przez fakt rozwoju biotechnologii, inżynierii genetycznej i technik rozmnażania ewolucja już jest w naszych rękach, a określenie *Homo creator* wskazuje na dany i zadany wymiar specyficznie ludzkiej działalności.

Działalność ta za sprawą technicznej racjonalizacji, kalkulacji i ekonomicznego planowania przejawia czasami cechy totalizmu. Totalizm domaga się jednoznacznego rozróżnienia inteligencji naukowej, postawy życiowej i logiki natury. Tendencja wynikała z powyższego rozróżnienia faworyzuje tylko te poglądy, które są zgodne z ideologią postępu i mają związek ze zdolnością przetwarzania, rekombinacji i reprodukcji. Twierdzi się, że nawet etycy, którzy chcą uchodzić za nadążających za duchem czasów powinny wyzbyć się zdolności patrzenia na osiągnięcia nauki z punktu widzenia człowieka jako osoby.

Człowiek jako osoba przejął ster nie tylko nad biologią, ale i nad czasem. Ma on wpływ na jego zorientowanie. Człowiek może wpływać na swe otoczenie oraz kształtować siebie i świat. Nie jest obojętne, przy obecnym stanie rozwoju nauki, jak potoczą się dalsze losy świata. Jestem przekonany, że zdolność do orientowalności nie jest tylko funkcja umysłu, co umysł ludzki jest wynikiem poprzednich etapów rozwoju Wszechświata. Logika natury chce się wyrazić w logice człowieka jako osoby, a logika osoby objawia się w systemowym ujęciu rozumu, uczucia i woli. Fundament systemowego ich zespolenia tkwi nie w teoriach naukowych, metodzie, czy wyobraźni, ale w osobie. Tak przedstawiony integratyzm staje się nie tyle alternatywą, co wezwaniem dla nauki opanowanej przez technologię.

### **3. CO TO ZNACZY, ŻE CZŁOWIEK JEST OSOBĄ?**

Człowiek jest bytem wielowymiarowym. Można go rozpatrywać w jego wymiarze religijnym, medycznym, biologicznym, społecznym, psychologicznym, etycznym itd.

Religijność wydaje się być najbardziej specyficznym wymiarem człowieczeństwa, gdyż ujmuje swoisty związek (relację) do Bytu Transcenden-

dentnego (Absolutu, Boga). Rudolf Otto w swej książce pt. „Świętość” wskazuje na przejawy tej szczególnej relacji między człowiekiem i bóstwem, tj. *tremendum nouminosum* (bojaźń) i *tremendum fascinatum* (fascynacja). Te wewnętrzne doświadczenie z jednej strony zafascynowania w wyniku kontaktu z bóstwem, a z drugiej strony doznanie dreszczu bojaźni i słabości wobec niemożliwości ogarnięcia potęgi Boga, czyni człowieka szczególnym stworzeniem pośród innych stworzeń. Doświadczenie religijne wskazuje na relację osobową - Boga z osobą ludzką. Doświadczenie osobowej tożsamości człowieka nie jest możliwy w wyniku relacji do przedmiotów martwych czy zwierząt. Relacja ta jest swoista, ponieważ przekracza możliwe doświadczenia w płaszczyźnie wertykalnej. Odniesienie horyzontalne sprawia, że R. Otto nazywa to specyficzne doświadczenie świętością aprioryczną.

Analizy powyższe, chociaż bardzo interesujące, potrzebują uzupełnienia wymiarem psychologicznym, biologicznym i etycznym. Wybór jednego wymiaru człowieka i analizowanie go ma sens, ale przedsięwzięcia te skazane są z góry na zarzut cząstkowości, braku pełnego ujęcia. Systemowe ujęcie proponowanych wymiarów etycznego, psychologicznego i biologicznego stanowią punkt wyjścia wszelkich analiz bytu ludzkiego i jednocześnie zdają się, w jakiejś mierze, spełniać kryterium minimalnego wglądnięcia w istotę bycia osobą.

Nauki przyrodnicze badają człowieka pod względem rozwoju jego struktur. Badanie to z konieczności musi rozpocząć się od momentu poczęcia. Każdy etap rozwoju jest wnikliwie analizowany metodami dostępnymi naukom przyrodniczym. Wnioski z badań nie mogą, zatem przekraczać zakresu przeprowadzonych badań. Metody badawcze, chociaż są ciągle udoskonalane, a wyniki badań, chociaż są coraz to dokładniejsze, to jeszcze daleko jesteśmy od pełnego zrozumienia wszystkich procesów w momencie powstawania człowieka. Moment ten, mimo usilnych wysiłków nauki, zdaje się zawsze pozostać dla nas tajemnicą. Wyraz „tajemnica” najbardziej bulwersuje przyrodnika, stąd początek życia ludzkiego zawsze będzie przedmiotem żywych dyskusji i niepokornych wysiłków i prób wydarcia tej tajemnicy. Tę ostatnią postawę badaczy określam jako pożądaną i uroczą. Prometejskie wzmaganie człowieka z Naturą czynią bogatą historię myśli ludzkiej. W porównaniu z Arystotelesowską embriologią posunęliśmy się znacznie dalej. Natomiast jeśli chodzi o wnioski, od którego momentu embrion jest osobą zostaliśmy w IV wieku przed narodzeniem Chrystusa, tzn. pozostaliśmy u boku Arystotelesa. Arystoteles bowiem sądził, że początek życia ludzkiego zależy od płci. Mężczyźni otrzymują element duchowy 40 dni po zapłodnieniu, a kobiety dopiero po trzech miesiącach. Oparcie swych filozoficznych wniosków na wynikach badaniach nauk przyrodniczych tak bardzo zaciążył na rozumowaniu św. Tomasza z Akwinu, że zaufawszy Ary-

stotelesowi powtórzył jego argumenty przyznając mężczyznom szybszy moment animacji niż kobietom. My dzisiaj jesteśmy bardziej sprawiedliwi i twierdzimy, że jest wątpliwe iżby zarówno mężczyzna i kobieta posiadali duszę. Błąd rozumowania jest ten sam, co Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu, tzn. opierając się na danych z embriologii dochodzimy do wnioski, że w „zlepku komórek duszy nie widać” Argumentacja powyższa przypomina do złudzenia twierdzenie Gagarina, że okrążając statkiem kosmicznym Ziemię, nigdzie nie widział Boga. Przy obecnym stanie rozwoju biotechnologii i technik prokreacji takich Gagarinowców nie brakuje. Na płaszczyźnie rozwoju neurologii popełnia się następny błąd, tzn. utożsamia się duszę z psychizmem i uzależnia się jej funkcje od struktur mózgowych i połączeń neuronalnych. Ci, natomiast podobni są do historyków sztuki doszukujących się głębi wyrazu w obrazie namalowanym przez krowę, która oganiając się od much, rzucała na płótno farbę podstawianą jej pod ogon.

Jest faktem, że dusza wyraża się przez struktury mózgu, ale fałszem jest twierdzenie, że się z nimi utożsamia. Współcześnie przyjmowana definicja śmierci podkreśla związek życia z funkcjonowaniem pnia mózgu. Jeśli umiera pień mózgu niknie jednocześnie możliwość przejawiania się funkcji duchowych w organizmie. Wychodząc z tej definicji (podkreślam to jest definicja, a człowiek musi zakładać i definiować, by wyjaśniać. Definicje zmieniają się wraz ze stanem osiągniętej wiedzy), możemy dochodzić do wniosku, że początek uduchowienia ciała ludzkiego rozpoczyna się od momentu powstania struktur mózgowych. Wniosek taki też jest błędny, gdyż początek przejawiania się duszy nie jest tożsamy z jej powstaniem (stworzeniem). Współczesna definicja śmierci jest ustalona raczej na użytek transplantologii, a nie celem określenia momentu animacji.

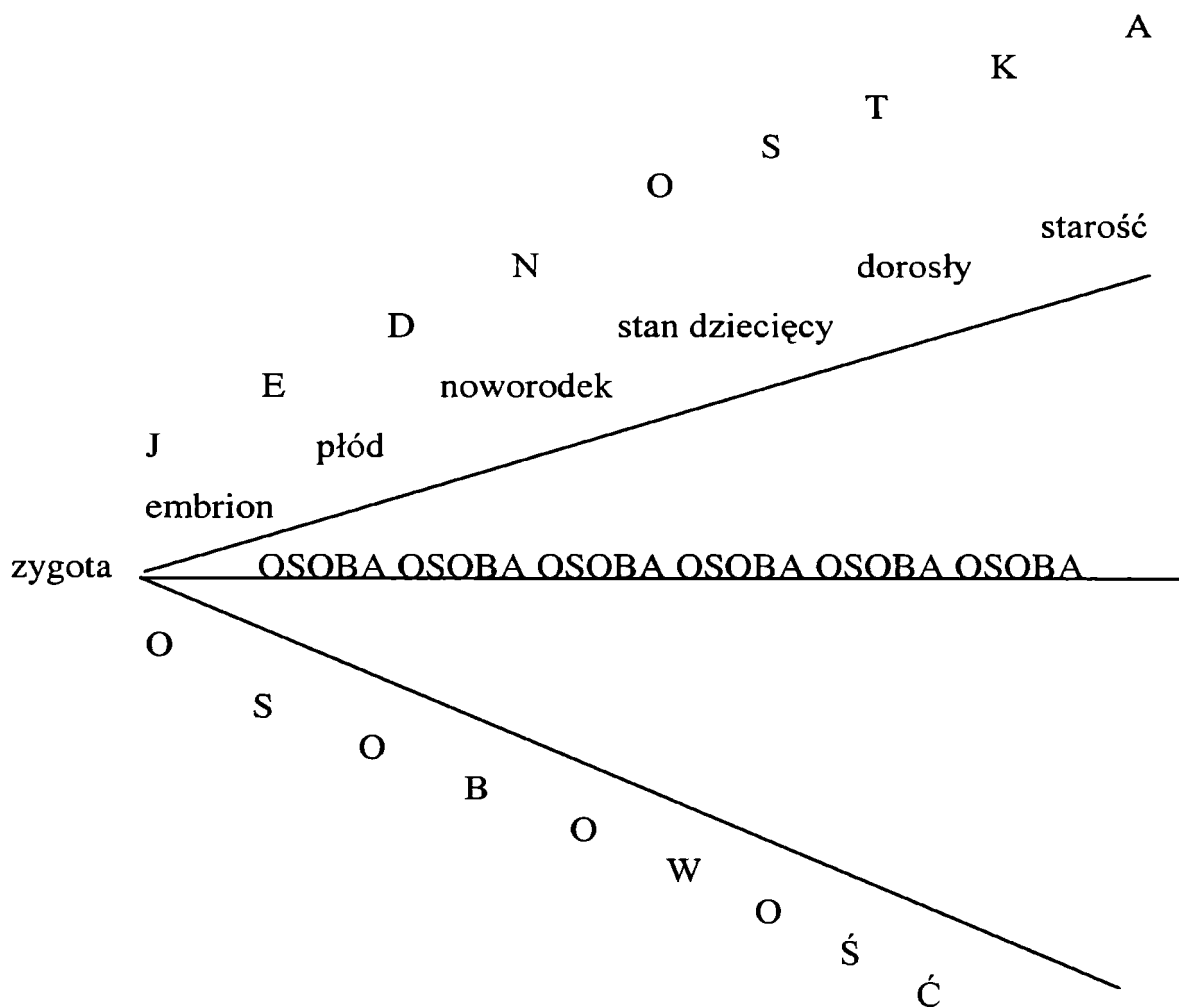
Chociaż biologia nic nie mówi o duszy, bo to nie jest jej przedmiotem badań, to jednak, na podstawie jej osiągnięć, możemy powiedzieć, że rozwój biologiczny człowieka jest ciągły i zdeterminowany informacją zawartą w zygocie. Informacja ta stanowi ogólne struktury jednostki, których ekspresja uzależniona jest od warunków środowiska. Biologia wskazuje na poszczególne stadia rozwoju. Przyjmuje się następujące stadia rozwoju struktur ciała: zygota – embriion – płód – noworodek – stan dziecięcy - młodzieniec – dorosły – starzec. Biolog, w ramach swych metod, pojęć i teorii, nie ma podstaw do określania, od którego momentu indywiduum zaczyna być człowiekiem. Biologia nie zna pojęcia embriionu „w ogóle”, ale, jako nauka empiryczna, mówi o konkretnym embriionie danego gatunku. Gdyby przyrodnik podjął się próby określenia statusu bycia lub nie bycia człowiekiem, to musi najpierw podać jednoznaczne kryteria ucłowieczenia rozwijającej się jednostki. Podjęcie przez biologa wysiłków w tym względzie musi skończyć się niepowodzeniem, ponieważ, jeśli jest uczciwy, stwierdzi, że nie ma mierzalnych czynników powodujących zmianę jakościową embriionu w człowieka –

osobę. Na jakiej podstawie coś, co uznawane jest „jako zlepek komórek”, w płaszczyźnie biologicznej raz nazywane jest „tworem komórkowym”, a innym razem „człowiekiem”, „osobą” Rozpoczynamy swe istnienie jako jedna komórka, a jako dojrzały stanowimy już 10 bilionów komórek ( $10^{12}$ ). Ile zatem trzeba mieć komórek, by zacząć funkcjonować jak człowiek i jakie kryterium stanowi o takiej decyzji? Jeśli chcemy być logiczni musimy przyznać, że jesteśmy człowiekiem od początku lub nigdy nim nie jesteśmy. Biologia, od strony mierzalnej, zajmując się jednostką ludzką nie może rościć sobie pretensji do pełnego obrazu człowieka jako osoby.

Oprócz badań człowieka jako jednostki mamy możliwość wglądu w jego struktury psychiczne przez badania psychologiczne. Psychologia bada, zatem osobowość ludzką, która jest dynamiczna podlega rozwojowi wraz z rozwojem struktur mózgowych. Badania wskazują, że niedorozwój mózgu wpływa na niedostateczne rozwinięcie się osobowości. Osobowość można badać od strony przyjęcia i integrowania funkcjonujących norm w społeczeństwie, przyjmowanej i realizowanej hierarchii wartości oraz stanu rozwoju sumienia. Dla jasności wypowiedzi w swoich analizach skupię się na charakterystyce sumienia. Przez stan rozwoju sumienia wyraża się bowiem osobowość. Abstrahując od defektów sumienia można wykazać jego stopnie rozwoju: poziom przedmoralny (brak rozumienia zasad, brak osądu dobra i zła) – przedkonwencjonalny (osąd dobra i zła istnieje w terminach nagroda – kara) – konwencjonalny (chęć przypodobania się, konformizm) – postkonwencjonalny (autonomiczny wymiar jednostki, osąd dobra i zła, istnieje hierarchia wartości, przyjmowanie uniwersalnych zasad jako własnych).

Tak jak warunki zewnętrzne mogą wpłynąć na wadliwe ukształtowanie się struktur ciała, tak też warunki zewnętrzne mogą ukształtować karłowatą osobowość i nie dopuścić do pełnego rozwoju osobowości. Zarówno strategia rozwoju biologicznego jak i psychicznego staje się podstawą do pełnego wyrażenia się osoby lub do zdawkowego jej przejawienia się w rozwijających strukturach ciała.

Związek jednostki, osobowości i osoby przedstawia poniższy rysunek:



Filozofia i religia jasno określa kryteria bycia osobą. Zagadnienie to sięga czasów sporów trynitarnych. Właściwe spory chrystologiczne wpłynęły na fakt określenia człowieka jako osobę. Opracowania te sięgają definicji Boecjusza, iż człowiek to indywidualna substancja natury rozumnej. Bez wgłębiania się, co znaczy „indywidualna”, „substancja” „rozumna” ważne jest to, że zwrócono uwagę, że tylko Bóg jest osobą, a człowiek jako stworzenie powołane na wzór i podobieństwo Boga musi w sobie odzwierciedlać aspekt bycia osobą. Podobieństwo to upatrywano w duszy. Tak jak Bóg jest ona trójjedyna, tzn. jedna nieśmiertelna dusza poznawana jest przez trzy przejawy: pamięć, wolę i rozum. Dusza ta jest stworzona przez Boga w chwili poczęcia, czyli istnieje od początku, ale jej przejawy doświadczane zauważane są wraz z rozwojem struktur materialnych. Dusza to nie człowiek i ciało to nie człowiek. Człowiekiem jest jedność substancjalna duszy i ciała.

Substancja cielesna i substancja duchowa po połączeniu się tworzą nową substancję, różną od jej elementów składowych, czyli człowieka. Tak jak tlen i wodór, jako oddzielne substancje, tworzą substancję o odmiennych własnościach niż wyjściowe składniki – wodę.

Ze względu na element cielesny człowiek jest jednostką, ale ze względu na element duchowy człowiek jest osobą. Dusza jest od początku w rozwijającym się ciele, co umożliwi integralny rozwój człowieka i nadaje mu swoisty status wśród stworzeń. Człowiek jako jednostka i osobnik ze względu na element duchowy jest osobą, a zwierzę pozostaje tylko jednostką, osobnikiem.

Aby zrozumieć człowieka w całej jego wielowymiarowości i integralności trzeba uznać, że jest osobą od początku. Bycie osobą nie uwarunkowane jest ani jakością rozwoju struktur cielesnych, ani też psychicznych. Bez względu na stadium rozwoju, rozwinięcia się ciała i osobowości, bycie osobą ludzką jest stanem stabilnym, osoba ludzka nie jest stopniowalna. Osoba nie podlega rozwojowi, osobą się po prostu jest. Taki sam status bycia osoby przysługuje zygocie, jak i człowiekowi w podeszłym wieku. Konwencjonalizm w tym względzie jest niezrozumiałym szowinizmem „tworu 10 bilionów komórek” wobec - na przykład - „tworu 100 komórkowego ze stadium blastocysty” Stopniowanie faktu bycia osobą jest wyrazem nazistowskiej ideologii głoszonej w ramach tzw. eugeniki pozytywnej.

#### **4. PRÓBA ZARYSOWANIA PODSTAW BIOHUMANIZMU**

Biohumanizm postaram się określić od strony negatywnej i pozytywnej.

##### **4.1. Biohumanizm od strony negatywnej**

Współczesna biotechnologia jest na usługach ideologii „jakości życia” Jakość życia rozumie się najczęściej w kategoriach socjologicznych polityki społecznej, biologicznych, produkcyjnych i kulturowych „jakość życia” rozumie się jako „poziom życia” Kryterium poziomu życia jest stopień zaspokojenia potrzeb materialnych i niematerialnych (np. potrzeba kontaktu z innymi, wiedza, przeżycia, sposób odżywiania i treść w pracy)<sup>3</sup> W polityce społecznej „jakość życia” pojmuje się jako „styl życia” i zależy on od przyjmowanej ideologii i hierarchii wartości. Na styl życia składają się tu dwa aspekty egzystencjalne człowieka: 1) obiektywny - możliwość pełnego rozwoju człowieka jako jednostki, czyli pełne wykorzystanie potencjału ma-

---

<sup>3</sup> Por, A. Wallis, Jakość życia, Problemy i propozycje, “Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny” 1976, nr2,s.



terialnego i psychicznego jednostki ludzkiej; oraz 2) subiektywny samozadowolenie, samorealizacja (dobre poczucie)<sup>4</sup> Z punktu widzenia biologicznego, produkcyjnego i kulturowego „jakość życia” to „standard życia” Standard życia ludzkiego jest podwójnie konstytuowany. Z jednej strony jest określony przez historię i społeczeństwo, czyli historia wypracowała już pewne wzory człowieczeństwa, z których konkretna, jednostka czerpie i w których uczestniczy. Z drugiej strony jednostka, jako byt aktywny podejmuje sama działania w warunkach społecznych nie stabilizacji i tworzy historię oraz siebie. Standard życia jest to, zatem zespół uznawanych i realizowanych wartości oraz osobisty wkład jednostki w historię w wyniku pełnienia określonych ról społecznych<sup>5</sup>

Powyższy przegląd rozumienia „jakości życia” można ująć pod wspólny mianownik jako „sposób życia” Chodzi głównie o to, że życie osadzone w ramach biotechnologii staje się sposobem, metodą i drogą do rozwiązywania innych problemów, tzn. problemów powstałych na styku natury i techniki. Koniunkcja ta, w proponowanej wyżej konwencji, domaga się podporządkowania tego, co naturalne technologii. Współcześnie jakość życia określa technika, co w konsekwencji powoduje, że humanizm przyjmuje postać biologizmu lub raczej biotechnicyzmu.

#### 4.1. Biohumanizm od strony pozytywnej

Tomasz Twardowski i Anna Michalska słusznie twierdzą, że współczesna biotechnologia nie może być definiowana przez odwołanie się do źródłosłowa greckiego. Biotechnologia wyszła już poza sferę warzenia piwa, kwaszenia warzyw i produkcji medykamentów<sup>6</sup> Współczesny trend rozwoju biotechnologii dokonuje się na gruncie „naukotechniki” lub może lepiej „technikonauki” Coraz bardziej do głosu dochodzą ekonomiczne zyski, prywatne interesy suwerenów i firm, co przesłania starą biotechnologię (tzn. nie jest ona nauką ostatnich dni, lecz towarzyszy człowiekowi od początku jego istnienia) i jednocześnie nową wartość, tj. człowieka (przez odszyfrowanie struktury życia biotechnologia dotyka istoty człowieka). Nigdy dotąd zagadnienia etyczne i filozoficzne nie stały tak mocno na fundamencie bytu ludzkiego jak dzisiaj. Kiedyś tylko w literaturze można było słyszeć "być albo nie być", a dzisiaj to pytanie coraz poważniej stawiają sobie humanistycznie nastawieni badacze. Zastanawiamy się, czy na tym etapie roz-

---

<sup>4</sup> A. Siciński, J. Strzelecki, Styl i życia a jakość życia, (w:) Styl życia koncepcje i propozycje, pod red. A. Sicińskiego, Warszawa 1977; por. M. Czerwiński. Pojęcie stylu życia i jego implikacje, (w:) Styl życia, tamże, s.

<sup>5</sup> A. Wallis, Jakość..., dz.cyt.

<sup>6</sup> T. Twardowski i A. Michalska. Dylematy..., dz.cyt., s.13.

woju biotechnologia niesie nam dylematy czy sukcesy? Czy na jednym biegunie wskazywane sukcesy nie są pomniejszane niepewnością i obawami na drugim biegunie?

Nie chcę być mistrzem podejrzliwości, dlatego twierdzę, że biotechnologia może zagwarantować bioróżnorodność i umożliwić przetrwanie człowieka na Ziemi, ale potrzebna jest samodyscyplina i samokontrola uczonych. Jakie kryteria wyznaczają kierunek samokontroli i samodyscypliny? Mistyfikacja czy edukacja, ideologiczny bełkot na temat postępu czy rzetelna informacja? Edukacja i informacja to są warunki konieczne, ale niewystarczające. Nade wszystko konieczne jest poszanowanie godności osoby ludzkiej od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. W tym kontekście odważam się zapytać, co ma wyznaczać kierunek rozwoju biotechnologii - mity czy fakty? Każdy „fakt” bez uwzględnienia wartości osoby ludzkiej to mit, to ideologia postępu (a nie sam postęp).

W starej biotechnologii człowiek zajmował decydujące miejsce w łańcuchu całokształtu wartości dodatnich rozwoju. Obecnie w łańcuchu tym nie znajdujemy człowieka, lecz jego funkcje (wytwory), tzn. nauka, prawo, odbiór społeczny, tzn.:

V A C (Value Added Chain) = nauka + prawo + odbiór społeczny  
Jeśli próby odpowiedzi na temat przyszłości biotechniki, opierają się tylko na przedstawionym przeze mnie łańcuchu, to nie mają żadnych znamion rozważań naukowych. Mają rację ci, którzy w ocenie dotychczasowych osiągnięć biotechnologii i szukaniu dróg jej rozwoju oraz miary postępu nie zapominają o człowieku, który jest twórcą nauki, podmiotem prawa i opiniodawcą na bazie rzetelnej informacji oraz przy ścisłym przestrzeganiu zasad etycznych w planowaniu badań naukowych.

*ks. prof. US dr hab. Wiesław Dyk*